

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 4 listopada 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego“ mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 87.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 8 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer“

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłką pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadstane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop.; ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agenty: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lach
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy dane jest Domowi Handl. L. i E. Motzi i S-ka.

Dzień znaczka! na korzyść POLSKIEGO KOMITETU Pomocy Sanitarnej Oddziału w Łodzi.

PIĄTEK dnia 6-go listopada 1914 r.

Dla kwestujących punkt zborny w Kościele św. Krzyża o godz. 8 i pół rano. Przez cały dzień jeździć będą po mieście **WOZY**, na których uprasza się wszystkie sklepy i sz. mieszkańców naszego miasta, składać **BIELIZNĘ** i wszystko mogące się przydać **RANKYM** i **ARMJI**

UWAGA: O ile możności uprasza się dary składać w opakowaniu w woreczkach lub papierze.

Polska a Francja.

Zapowiedź zjednoczenia Polski najżywszy oddźwięk znalazła we Francji. I nie dziw, — nie od dziś bowiem istnieją węzły serdecznej sympatii między Polską a Francją.

Bliższe stosunki między obu narodami datować można od połowy XVII w., od czasów królowej Marij Ludwiki. Wówczas to gruntują się w Polsce francuskie wpływy polityczne, zaczyna się oddziaływanie francuskiej literatury, obyczajów i wogóle cywilizacji. Rządy króla — wygnańca Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngji, małżeństwo jego córki z Ludwikiem XV i założenie szkoły polskiej w Lunewillu stają się następnym etapem w zbliżeniu polsko-francuskim.

Zwłaszcza wpływ szkoły lunewillskiej, wychowującej przyszłych zwolenników reformy państwowej w Polsce był ogromny.

Literatura francuska XVIII wieku, mająca tak doniosłe następstwa dla życia swego kraju nie pozostaje bez wpływu i na Polskę. Cała myśląca część społeczeństwa polskiego zostaje pod jej wpływem przeważnie w duchu reorganizacji stosunków społecznych na zasadach zrównania stanów.

Gdy przyszło do przeobrażenia państwa polskiego złożyło się tak, że reformy dokonywane u nas przez sejm czteroletni, odbywały się równocześnie z zasadniczą zmianą ustroju społecznego i politycznego Francji, zapoczątkowanej przez zgromadzenie narodowe, owocem czego były w tym samym 1791 roku — konstytucja francuska i nasza 3 maja.

Nie były jednak reformy te identyczne; nawet w stosunkach politycznych wręcz sobie przeciwne — bo

gdy we Francji dążono do zniweczenia monarchji i zaprowadzenia rządów republikańskich, w Polsce wszystkie wysiłki kierowano właśnie ku wzmocnieniu władzy królewskiej. Natomiast w zakresie spraw społecznych i tu i tam dążenia były jedne; tylko gdy we Francji prądy radykalne przeprowadziły zupełną niwelację społeczną, — u nas ograniczono

się zmniejszeniem przywilejów szlachty, równouprawnieniem mieszczaństwa i ochroną prawną dla włościan.

Na skutek tych reform — Sejmu Czteroletniego w Polsce i Zgromadzenia Narodowego we Francji — dwa te kraje ze swemi dążeniami wolnościowymi, przeciwstawiły się reszcie państw w Europie, państw absolutystycznych, przejętych duchem politycznym, — a tem samem zbliżyły się do siebie.

I widzimy, że te same państwa, które podzieliły się zgodnie krajami Polski, wypowiedają następnie — w połączeniu z Anglią — walkę na śmierć i życie rewolucji francuskiej.

Zaraz po zwycięstwie Tarłowicy widzimy we Francji polskich emigrantów kołających do rządu republiki o interwencję zbrojną na rzecz Polski.

Nie przyszło do niej, — natomiast w 1794 r. Polska powstała, wytwa-

rzając niezmiernie skuteczną interwencję na rzecz Francji. Zatrzymując na sobie ogromną potęgę Rosji i Prus powstanie kościuszkowskie przyczyniło się w ogromnej mierze do ocalenia Francji i republiki. Pod naporem sił przeważających Polska upadła, a więc rezultaty tych dwóch wojen były różne, same jednak wojny miały dużo cech wspólnych, to przede wszystkim, że były — zarówno powstanie kościuszkowskie, jak i rewolucja francuska — wojnami ludowymi przeciw monarchjom despotycznym, połączone z ruchem społecznym.

A gdy w Polsce wszystko się skończyło, co było w niej najlepsze udaje się do Francji, by tam tworzyć własne legiony, z myślą o wskrzeszeniu ojczyzny, a łącząc sprawę swego narodu ze sprawą rewolucji, walczą razem z wojskami Dyktatoratu, Konsulatu i Cesarstwa dla tryumfu idei rewolucji francuskiej, wierząc niezłomnie, że przyczyniając się do powiększenia potęgi Francji, walczą dla swego — nad życie umiłowanego — narodu.

Już dawniej, za konfederacji barskiej walczyło w jej szeregach wielu francuskich ochotników, lecz teraz nastąpiło braterstwo broni, jakiego przykładu nie zna historia. Przez lat dwadzieścia, na polach niezliczonych bitew, od Tybru i Tagu do Moskwy, trwało zespolenie obojga państw z Francją; przetrwało ono wielkie tryumfy, przetrwało i klęski, gdy dawne nadzieje już złudnemi się okazały. Całe jedno pokolenie dwóch narodów połączyło się w służbie idei wielkich a umiłowanych i nie dziw, że pozostawić musiała ta łączność ślady na długie lata i oddziałać na pokolenia następne.

Jednocześnie i oddziaływanie duchowe kultury francuskiej staje się coraz silniejsze. W 1807 r. w Księstwie Warszawskiem, które zdaniem całego narodu, miało się stać zaczątkiem wielkiej, zjednoczonej Polski — konstytucja, administracja państwa i ustawodawstwo, wszystko to opiera się na zasadach prawodawstwa francuskiego, Ostatnia zwycięska walka nasza, wojna 1809 r., acz prowadzona samodzielnie — toczyła się równoległe z kampanią Napoleona, a wspólny traktat w Schoenbrunn, sankcjon-



Mapka wschodniego płacu boju w dniu 30 października, gdy Niemcy ustępowali z Łodzi i okolicy.

nujący zdobycze Polski i Francji, zdawał się zapowiadać dla Polski, pracującej z wytężeniem nad wzmocnieniem sił wewnętrznych, dalszy zwycięski pochód ku lepszej przyszłości narodu.

Niestety! rok 1812, stając się grobem Napoleona, stał się także i grobem dla niepodległego Księstwa.

Po kongresie wiedeńskim, sankcjonującym restaurację Francji i utworzenie Królestwa Polskiego, i nadaniu obu krajom z woli obcych potęg konstytucji, dalsze lata zarówno tu jak tam wypełnione były systematycznym gwałceniem konstytucji, co znów oba kraje doprowadza równocześnie w 1830 r. do rewolucji lipcowej we Francji, w Polsce listopadowej.

Po roku 1815 wpływ Francji na Polskę trwa dalej; nie przestało bowiem obowiązywać w Królestwie Polskiem francuskie prawo cywilne, handlowe, procedura, a także administracja według wzoru francuskiego urządzona, a i działalność Sejmu polskiego rozwijała się głównie w duchu zasad prawodawstwa francuskiego; nie bez znaczenia były i świeże tradycje walk wspólnych.

Zycie duchowe również było ściśle związane z Francją, zwłaszcza po masowej emigracji inteligencji polskiej na Zachód po upadku powstania 1831 r.

Wielcy poeci nasi we Francji żyli i tam też powstała znaczna część ich arcydzieł. Tam także żył i bóle Polski wypiewał nieśmiertelny mistrz muzyki polskiej Szopen.

Tam też, na emigracji, istniało główne przez lat trzydzieści ognisko polskiego życia politycznego. W miarę upadku politycznego znaczenia emigracji zanika bezpośrednia łączność Polski z Francją. Jeszcze w 1863 roku Napoleon III zamierzał interwenjować zbrojnie na rzecz powstania, lecz wobec odmowy Austrii i Anglii—ustąpił.

Z upadkiem znaczenia Francji i po jej klęsce w 1870 roku, sprawa na lat czterdzieści zanika z widowni dziejowej; przestaje być kwestją międzynarodową.

Jednocześnie Królestwo Polskie traci resztę swej odrębności.

I w ciągu ostatnich lat czterdziestu życie obu narodów posiada wiele wspólnego. I we Francji i u nas widzimy to samo dążenie do wzmocnienia sił wewnętrznych, to samo hasło powszechnej oświaty ludu, uważanej w obu krajach za środek podniesienia sił narodu.

W ostatnich czasach, razem ze wzmocnieniem się Francji, prądy sympatii narodu francuskiego ku nam coraz silniej się potęgują, przejawiają w całym szeregu prac, poświęconych sprawom polskim, w zabiegach ku wzniesieniu Mickiewiczowi pomnika w Paryżu, w urządzaniu obchodów wspólnych ku czci Szopena, Poniałowskiego, etc., a jednocześnie zjawia się na widowni świata sprawa polska, którą otwarcie już wysuwa

Delcasse w Piotrogradzie w początkach bieżącego roku, jako kompensatę za Albanję.

To też można twierdzić, że łączność z Francją, uczucie bliskości duchowej, weszło w ciało i krew polaków.

Łączność bowiem między tymi dwoma narodami to nie związek przelotny, których początek znajduje się w gabinetach dyplomatów. Na łączność Polski z Francją, złożyło się wiele idei pólnych, wysiłków bohaterkich i wiele krwi przelanej.

I oto jesteśmy świadkami ponownego po stu latach braterstwa broni naszych oddziałów ochotniczych we Francji z armją francuską i walki, która tym razem—miejmy nadzieję—uwieńczona zostanie tryumfem, by nareszcie jawą się stało „marzenie ojców naszych”.

Zator.

Odgłosy wojny.

Walki napowietrzne.

Korespondent „Daily Telegraphu” pisze:

Podczas ostatnich dwóch dni francuzi zmusili do wyładowania pięć aeroplanów niemieckich.

Jeden z nich postrzelono w chwili gdy unosił się nad prochownią francuską. Lotnicy niemieccy spadli ze znacznej wysokości.

Dwa inne samoloty, typu „Taube” i „Aviatic”, lotnicy francuscy dogonili na wysokości 4,000 stóp nad Menaricourt.

Czwarty aeroplan strącono między Dunkierką a Nieuportem, piąty—w okolicach Amiens.

Armja traci wiarę.

Z Amsterdamu komunikują: Pewien oficer niemiecki w rozmowie z dziennikarzem holenderskim przyznał się, że straty Niemców są nadzwyczaj wielkie i że bez względu na niezłomną decyzję sztabu niemieckiego wtargnąć do Francji—rzecz ta zapewne się nie uda.

Armja zaczyna tracić wiarę w swoich wodzów. Znajdujący się w Brugge oficerowie niemieccy również stracili wiarę w powodzenie. Właści-

ciel mieszkania, u którego na kwatery stoi leitenant niemiecki, opowiada, że lokator jego płacze całymi dniami.

Pod Ostendą znaleziono 70 mundurów niemieckich żołnierzy, którzy zbiegli do Holandji.

Napad na Ostendę.

Wiść o bombardowaniu Ostendy przez Anglików wywołana została przez wypadek następujący:

Torpedowiec wywiadowczy angielski, który ukazał się na horyzoncie w pobliżu Ostendy, był ostrzeliwany przez mitraliezy niemieckie. W odpowiedzi na to, torpedowiec dał sześć wystrzałów, z których jeden trafił w stojący na samym brzegu morza hotel „Majestic”. W hotelu tym znajduje się sztab niemiecki. Trzech oficerów zabitych, kilku rannych.

Niemcy w Belgji.

W Belgji są tylko dwa punkty, gdzie Niemcy trzymają się jeszcze mocno—Liege i Namur.

Holenderczycy, przybywający z Antwerpii do Londynu opowiadają, że Belgijczycy w tem mieście nie

zwracają żadnej uwagi na garnizon niemiecki i robią, co chcą.

Senatora hamburskiego Strandesza mianowano gubernatorem Antwerpii.

Niemcy zabiegają usilnie o sympatje flamandczyków i usiłują przeciągnąć na swoją stronę obietnicami różnych przywilejów, których nie trzymają wallonowie. Wmawiają w nich, że są tej samej rasy germańskiej więc powinni iść z Niemcami ręką w rękę.

Odyseja polskiego chłopca.

W pierwszej połowie września ze wsi Rębianka pod Wyszkowem wyjechał chłop furmanką do wsi sąsiedniej i przepadł bez śladu. Wszystkie poszukiwania były daremne—i chłop i konie przepadli.

W tych dniach jednak w Rębiance otrzymano list, który wyjaśnił całą tajemnicę. Okazuje się, że właściciel tego po drodze ogarnął podjazd niemiecki, który konie zarekwirował, chłopca zaś Niemcy ubrali w mundur i zaliczyli do szeregow, zmuszając do walki. W przewidywaniu, że nie zechce strzelać do swoich wywieziono go do Belgji.

Chłop ten z obozem dostał się do niewoli francuskiej.

Socjalizm a wojna.

W dwutygodniku niemieckim „Sozialistische Monatshefte” pan Edmund Fischer, należący do odłamu rewizjonistów, zastanawiał się kiedyś obszerniej nad stosunkiem socjalistów i socjalizmu do wojny.

Jak wiadomo, stronnictwa socjalistyczne wszystkich krajów stale urządzają manifestacje na rzecz pokoju i nazywają się „jedynymi” konsekwentnymi pacyfistami, t. j. zwolennikami pokoju. Nie wszyscy jednak teoretycy socjalizmu zwalczają wojnę zasadniczo. I nie zawsze przedstawiciele socjalizmu pokój „za wszelką cenę”, jako warunek niezbędny rozwoju społecznego uważali.

Poglądy niektórych dzisiejszych teoretyków a i wszystkich niemal dawnych, wybitnych „ojców socjalizmu” najdokładniej streszcza socjalistyczny Maurenbrecher. Według tego ostatniego „dla państw i dla tych form państwowego życia, które nie osiągnęły jeszcze naturalnych granic swego rozwoju, wojna a nawet wojna zaczepna w celach podboju jest nieodzowną koniecznością...”

W pociągu sanitarnym.

Dzień jasny, wesoły, choć jesień daje się we znaki podmuchami zimnego wiatru. W alejach tłumy spacerowiczów używa ostatnich chwil słonecznych pod baldachimem konarów, pokrytych zółknącymi liśćmi kasztanów i klonów. Na ulicach miasta panuje ruch ożywiony, potęgowany sygnałami mknących samojazdów; tramwaje zaś, przepelnione publicznością, z trudnością posuwają się po swych linjach między setkami dwukółowych wózków obozowych i skrzyniek z amunicją, dążących w różnych kierunkach z gorączkowym pośpiechem.

Zycie wogóle toczy się zwykłym trybem, tylko wskroś szumu ulicznego przedziera się z oddali ponure echo kanonady armatniej, niby dźwięki dzwonów pogrzebowych.

Zawiadomiono nas, że na jednej z odległych stacji kolejki dojazdowej, na linii naszych pozycji, leżą ranni, których trzeba bezzwłocznie przewieźć do miasta.

Udajemy się zatem samejazdem na dworzec, gdzie już tłumy uliczne zebrały się w oczekiwaniu na rannych. Gęsiego w długich szeregach ustawiły się wozy sanitarne i tramwaje, przygotowane do przewiezienia rannych żołnierzy do szpitali, znajdujących się w różnych punktach miasta. Wśród publiczności przemysłującej się sanitariusze-ochotnicy, w większości studenci uczelni wyższych.

Pociąg sanitarny już stał na linii gotowy do drogi, zabierając nosze, wino, wszelkie środki opatrunkowe i t. p.

— Nie zapomnijcie o okryciach!
— Czy jest woda w wagonach?
— Jest! jest!
— Chorągiewki zawieść na parowozie i ostatnim wagonie.

W rzeczywistości chorągiewki nie mają żadnego znaczenia, gdyż dzisiejszego ranka podjazd niemiecki ostrzeliwał pociąg z rannymi, idący po drugiej linii, pomimo, że powisały na nim aż dwie olbrzymie chorągwie z czerwonym krzyżem, dowodem tego barbarzyństwa były dwa rozbite na drobny mak—lustra.

— Czy wszystko gotowe? Sanitarjusze na miejscal—rozlega się komenda, a po niej daje się słyszeć sygnał parowozu jeden, drugi i pociąg ciężko dysząc, ruszył z miejsca, z razu ociężałe, jakgdyby niechętnie udawał się w tę drogę, stopniowo jednak, mimo swej woli, pośpieszając, pomknął jak strzała tam, gdzie święty obowiązek miłosierdzia go wzywał.

Pociąg ten składał się z pięciu odkrytych z boku wagonów, do których na noszach wnoszone rannych ciężko i dwóch krytych dla lżej rannych, mogących siedzieć o własnej sile.

Wyjechaliśmy już poza granice miasta, pozostawiając za sobą pełne gwaru i nerwowego ruchu ulice.

Wieczór powoli, łagodnie kładł swoje cienie na ziemię. W oddali na bladoliłowem tle nieba połyskują złocistymi płomieniami pękające szrapnele. Kanonada cichnie...

Obchodzę wagony, aby przekonać się, czy przypadkiem w ostatniej chwili nie wcisnął się do pociągu jakiś nieproszony gość. I nie omyliłem się w swoim przypuszczeniu.

W jednym z wagonów w kątku siedział skulony, trzymając karabin między kolanami i drzemiac—żołnierz. W mroku dojrzałem bielejący się na jego głowie bandaż.

— Człowiaku! a ty skąd się tu wzięłeś? Dokąd jedziesz?

— Dokąd? Na pozycję wasza wielmożność—odpowiada rezolutnie zbudzony żołnierz, prostując się.

— Wszak jesteś ranny! Kiedy cię to spotkało?

— Dzisiaj rano, wasza wielmożność, o godzinie piątej... przeklęty szrapnel zawadził mnie...

— Poczóż więc rannym wracasz na pozycję?

— Bić Niemców! Za wiele ich jest jeszcze...

— W szpitalu byłeś?

— Tak jest. Ale uciekłem stamtąd... Co ja tam będę robił?... nudzi się...

Na dobrotliwej twarzy ukazał się uśmiech, a oczy błysnęły energją.

Pociąg w szybkim, lecz w równym tempie mknął dalej wśród nocy pogodnej w równej linii z szosą, którą przeciągał obóz wojskowy o nieprzeliczonej liczbie wózków szpitalnych, z amunicją, żywnością i kuchon dymiących, wśród których galopem przedziera się baterja dział polowych. Krzyki, przekleństwa, nawoływania i trzaski zawadzających o siebie kół wozów, rozlegał się w ciszy nocnej dalekim echem.

— Na prawo! na prawo, do licha!

— Hej, co tam zagradzacie! z drogi!

— Chłopcy, gdzie znajduje się sztab dywizyjny?

— Przechodził nie po trzech rzędem, gęsiego!

Nie pozwoliłem w pociągu pod żadnym pozorem zapalać świec, aby nie zdradzić przed nieprzyjacielem linii kolejowej. Ostrożni, nawet zapalone papierosy chowali w garście.

Dojeżdżamy do małego przystanku. W niewielkiej salce, oświetlonej słabym płomykiem łójówki, siedzieli i leżeli na słomie ranni. Wszyscy opatrzeni, ciężci rannych nie było.

— W tej chwili zabierzemy was. Tymczasem udamy się dalej. Nie dokuczajcie nam znowu!

— Nie... ciepło... poczekamy... Ruszamy znowu naprzód. Od miasta oddaleni jesteśmy o osiem wiorst. Wtem jeden z pracowników kolejowych zawiadamia, a raczej ostrzega nas przed dalszą drogą.

— Dlaczego?

— Bo w ciągu dnia dzisiejszego Niemcy silnie ostrzeliwali tę miejscowość.

— To w ciągu dnia, a teraz nie strzelają. Droga zepsuta?

— Nie wiem napewno, może zepsuta... kto wie...

— A do stacji dojdziemy?

— Może dojedziecie...

Pomału, z ostrożnością, zóiwim krokiem posuwamy się przed siebie. Dokoła noc, noc czarna nieprzejrzysta, w swej ciszy milczącej—ponura i straszna.

(D. n.)

Wojna jest nie tylko trwogą i śmiercią. Ona jest często środkiem do osiągnięcia wyższych form organizacyjnych dla ludzkości i dlatego jest zjawiskiem dodatnim, — czynnikiem ułatwiającym postęp. A jeżeli tak jest, to można i żądać wojny.

Pogląd ten, dziś uważany przez socjalistów za herezję, jest jednak poglądem Marksa i Engelsa na rolę wojny w rozwoju społecznym. W dalekiej przeszłości, kiedy socjalizm w całej pełni zapanuje, wojna — zdaniem Marksa i Engelsa — może zniknąć, a nawet zniknie na pewno. W ramach jednak społeczeństw dzisiejszych, opartych na konkurencji w zechwytowej, wojna musi istnieć i odgrywać rolę twórczą w społeczeństwach ludzkich.

I właśnie dla Marksa pojęcie „nierozwiniętych form życia państwowego“ jest bardzo szerokie. Te „formy nierozwinięte“ istnieją dla Marksa nie tylko w pierwotnych społeczeństwach, które dopiero skupiają się w organizmy państwowe; on je widział nawet w okresie z 1848 roku. I dlatego domagał się „wojny rewolucyjnej“, która by pomogła zrealizować demokratyczne formy współżycia politycznego.

Autorem „manifestu komunistycznego“ byli gorącymi apostołami wojny zachodu europejskiego ze wschodem europejskim, w którym widzieli główną przeszkodę dla zrealizowania urzędnej wolnościowych w Europie. I w „Nowej gazecie reńskiej“, wydawanej przez Marksa i Engelsa, mówili oni otwarcie o tym, że zawsze zwalczała socjalistów francuskich, którzy byli bezwzględni pacyfistami, podczas gdy oni — Marks i Engels — uważają, że braterstwo ludów ziszczone być może nie na drodze apostołstwa i frazeologii, ale dzięki „wojnom rewolucyjnym“. Otóż wojnami rewolucyjnymi w ich oczach byłyby nie tylko te wojny, które prowadzić mogą „rządy rewolucyjne“, ale i te, których wynikiem byłaby zmiana stosunków politycznych Europy, zmiąna — ułatwiająca narodziny demokracji politycznej.

Marks i Engels — „ludzie 1848 roku“ — mówili o wojnie „rewolucyjnej“. Inaczej mówił Lassalle, który był bardziej konsekwentnym w tej kwestii. Wojna była dlań pożądana, gdy doprowadzała do rozwiązania bieżących zadań politycznych, a nawet gdy zbliżała to rozwiązanie celów bieżących drogą pośrednią.

Otóż dla Lassalle'a jak i dla Marksa oraz Engelsa zjednoczenie Niemiec było jednym z tych celów, postulatem najbliższej chwili. To też Marks i Engels ochcieli wojny ze „Wschodem“, podczas gdy Lassalle witał już wojnę włoską z 1859 roku, jako zwiastuna zjednoczenia Niemiec.

Istotnie: jakkolwiek w 1859 roku zwyciężoną stroną była Austria niemiecka, Lassalle przewidywał już zajęcie Szlezwigu i Holsztynu, — przewidywał przyszłą rolę Prus i widział zjednoczenie Niemiec, jako wynik nieubłagany wojny o wyzwolenie Włoch.

Z tego wynika, że teoria socjalizmu nie pozostawiła dzisiejszemu ruchowi robotniczemu w spuściznie potępienia z a s a d n i c z e g o wojny.

Powrót magistratu.

(k) Prezydent magistratu łódzkiego p. Piętkowski jest chory i znajduje się obecnie w Moskwie. Obowiązki jego objął radca, kasjer, p. Werner, który już powrócił na swe stanowisko. Wraz z p. Wernerem przybyli także pp.: Sulmierski, sekretarz magistratu, p. o. kwatermistrza, p. Więckowski, kontroler kasy p. Glazer.

Pozostali urzędnicy magistratu, znajdujący się w Warszawie, wczoraj otrzymali polecenie powrotu do Łodzi.

P. o. prezydenta, p. Werner odbył dziś długą naradę z naczelnikiem guberni, dotyczącą szeregu spraw miejskich.

Kronika.

— (k) **Pobyt gubernatora.** Bawiący w naszym mieście gubernator piotrkowski zamierza przedłużyć swój pobyt w Łodzi i na pewien czas przenieść tutaj centrum zarządu guberni.

— (o) **Przyjazd inżynierów.** Na wezwanie władz powrócili do Łodzi inżynierowie miejscy wraz z inżynierem powiatowym p. Franciszkiem Kalpińskim, któremu powierzono kierownictwo techniczne przy naprawie dróg i mostów.

Gruzy na szosie Konstantynowskiej, gdzie Niemcy zburzyli most kolejowy, zostały już usunięte.

Obecnie inżynierja doprowadza do porządku drogę do Rzgowa.

— (e) **Z sekcji żywnościowej „Czerwonego Krzyża“.** — W Białej sali hotelu Manteuffla pod przewodnictwem p. Stefanosa odbyło się wczoraj zebranie sekcji żywnościowej przy „Czerwonym Krzyżu“.

Postanowiono zaopatrzyć wszystkie szpitale, zarezerwowane dla rannych, we wszelkie artykuły spożywcze, a nadto utworzyć stały skład tych artykułów.

Skład mieścić się będzie przy ul. Długiej nr. 40.

— (r) **Komitet Obywatelski niesienia pomocy biednym** zawiadamia, że stosownie do postanowienia, zapadłego na ostatnim posiedzeniu, zebrania przedstawicieli dzielnicowych odbywać się będą w czwartki każdego tygodnia, o godz. 3 po południu.

— (h) **Evakuacja junców.** Jak się dowiadujemy, teny pochwycony w wielkiej bitwie pomiędzy Sieradzem i Łaskiem przeprowadzeni zostali drogą na Łask i Piotrków do Warszawy. Łodzianie więc nie będą mieli sposobności oglądania „zwycięskiego“ pochodu Niemców na Warszawę.

— (h) **Dowóz produktów spożywczych.** Z chwilą ustąpienia Niemców z Łodzi, włościanie okoliczni zaczęli dowozić do miasta produkty spożywcze, brak których w ostatnich czasach dawał się dotkliwie we znaki. Niektóre wozy włościńskie widać zaprzężone w krowy, gdyż konie zostały zabrane przez Niemców.

— (o) **Kasa rzemieślników chrześcijańskich.** Na wczorajszym posiedzeniu zarządu kasy pożytkowo-oszczędnościowej przy Resursie rzemieślniczej, postanowiono wznowić działalność tej instytucji po trzytygodniowej przerwie.

Kasa przy ul. Widzewskiej № 117 czynna będzie we czwartki od g. 10 do 12 w południe. Wydawane będą oszczędności i przyjmowane raty załagłych pożyczek członkowskich. Pożądanym jest, aby ci co mają gotówkę wpłacali długi.

— (o) **Z Resursy rzemieślniczej.** Mimo zapowiedzianego wczoraj w czwartym terminie zebrania członków Resursy rzemieślniczej — przybyła zaledwie szczupła garstka osób. A rozważana być miała ważna sprawa założenia sklepu z różnymi artykułami pierwszej potrzeby, dla ułatwienia stowarzyszonym nabywania ich po cenach przystępnych i w dobrym gatunku.

Jest to objaw niezrozumienia własnego interesu i to w chwili, kiedy zdobywanie wielu artykułów natrafia na poważne trudności. Zarząd Resursy miał na celu skorzystania z pośrednictwa Komitetu Obywatelskiego, aby sprowadzić zapasy różnych produktów, które następnie sprzedawane byłyby członkom.

— (o) **W sprawie zabezpieczenia fabryk.** Wczoraj wieczorem, w lokalu przy ul. Spacerowej nr. 21, odbyło się pod przewodnictwem p. E. Wagnera, zebranie Stow. techników, na którym toczyła się dyskusja nad zastosowaniem środków dla zabezpieczenia fabryk od zniszczenia podczas dłuższej ich nieczynności.

Chodziło mianowicie o zabezpieczenie kotłów parowych, maszyn, turbin, pomp, transmisji, rezerwuarów itd.

Wynikiem ożywionej dyskusji był wybór komisji, złożonej z pp.

Wagnera, Dyljona, Dietricha i Prochnera, która opracuje odpowiednią instrukcję.

Podobna instrukcja opracowana ma być również w celu wskazania racjonalnego zużytkowania materiału opałowego w mieszkaniach prywatnych.

— (e) **Likwidacja taniej herbaciarni.** Wczoraj o godzinie 6 wieczorem, w lokalu klubu rzemieślniczego, odbyło się pod przewodnictwem p. Szelubskiego zebranie likwidacyjne istniejącej dotychczas przy klubie taniej herbaciarni.

Z odczytanego sprawozdania widać, że tania herbaciarnia istniejąca 2 miesiące przynosiła wielkie korzyści niezamożnej ludności naszego miasta, która dostawała za 1 kop. szklankę herbaty i bułkę za 1 kop.

Obrót finansowy herbaciarni wynosił do 1,500 rb., deficyt wyniósł z górą 100 rb.

Po odczytaniu sprawozdań postanowiono herbaciarnię zlikwidować ponieważ lokal klubu potrzebny jest na urządzenie szpitala dla rannych żołnierzy.

— (e) **Tymczasowy dozór bóżniczy.** Centralny Komitet milicji obywatelskiej nadesłał gminie żydowskiej zawiadomienie, że na ostatnim posiedzeniu Komitetu zatwierdzono na członków tymczasowych dozoru S. Bialera, Gersona Neumana, Mieczysława Pinkusa, S. Landego, J. Monitza i A. S. Freinda.

— (h) **Pożar.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem, w podwórzu domu nr. 116 przy ul. Piotrkowskiej, wybuchł dość groźny pożar i dzięki tylko wysiłkom straży ogniowej, nie przybrał większych rozmiarów.

W wymienionym podwórzu znajdują się wysokie 4-piętrowe oficyny, wynajęte osobom pojedynczym na fabryki. W prawej oficynie parter i sutereny pod fabrykę pończoch wynajmuje firma Danciger i Braun. W suterenuch mieści się suszarnia. Od rozpalonego pieca zapaliły się pończochy i powstał ogień, lecz zawezwana straż ogniowa w sile 1, 2 i 3 oddziałów, ogień umiejscowiła.

Straty wynoszą do 500 rb. Fabryka nie była ubezpieczona.

— (p) **Wypadki.** Na rogu ulic Piotrkowskiej i Nowomiejskiej przejechany został dorożką Ignacy Lipiński, lat 30, milicjant miejski i odniósł ranę lewej nogi.

— Przy ul. Przejazd, w domu pod nr. 84, spadła ze schodów i zwichnęła prawą rękę 41-letnia Stanisława Wodnicka, żona szklarza.

— Na Górnym rynku, Apolonja Przewodek, lat 8, córka pilnikarza, przejechana została tramwajem i odniosła ranę prawej nogi i okaleczenie całego ciała; odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Aleksandra.

— Na ul. Piotrkowskiej 94, Juliusz Lilinfeld, lat 29, kupiec, nalechany został dorożką; odniósł okaleczenia twarzy i nosa.

Zamiejscowa.

— (k) **Powrót straży ziemskiej.** Do Zgierza i Pabjanic powróciła już straż ziemska.

— (o) **Z fabryk pabjanickich.** W zakładach fabrycznych akc. Tow. R. Kindlera czynną jest tylko przedziałnia bawełny przez trzy dni w tygodniu, mianowicie w poniedziałki, wtorki i środy. Zatrudnia ona 600 robotników.

Pozostałe oddziały, jak przedziałnia wełny, tkalnia i farbiarnia, zatrudniające zwykle 1,800 robotników, są zamknięte.

Robotnicy tych oddziałów otrzymują od administracji fabrycznej tygodniowe zapomogi.

Tow. akc. jeszcze przed zimą rozdało 10,000 korcy węgla robotnikom.

Obecnie robotnicy, mający rodzinę, otrzymują kartofle i mleko.

W tej samej formie wypłacane są zapomogi tygodniowe w fabrykach: Tow. akc. „Krusche i Ender“, gdzie liczba robotników bez pracy wynosi 4,000; u Singera, gdzie liczba robotników stanowi 250 i u W. Schweikerta — 230 robotników.

— (o) **„Spółem“ w Pabjanicach.** Stowarzyszenie współdzielcze „Spółem“ w Pabjanicach, posiadające centralę przy ul. Zamkowej i 13 sklepów bliźniaczych

dzielnicy miasta, rozwija się pomyslnie. Z usług tych sklepów korzystają obecnie liczne rzesze robotników, otrzymując po cenach umiarkowanych różnie artykuły pierwszej potrzeby, w dobrym gatunku i rzetelnej wagi. Obroty wszystkich sklepów sięgają do 6,000 rubli tygodniowo.

Pragnąc przyjść z pomocą biednej ludności, Tow. „Spółem“ założyło tanią kuchnię przy ul. Ogródowej. Kuchnia ta wydaje 600 obiadów dziennie. Obiad złożony z dużej porcji zupy, mięsa i chleba kosztuje 10 kop.

Tow. „Spółem“ posiada własną piekarnię, która wypieka codziennie 3,000 bochenków chleba. Za bochenek 6 i pół funtowy chleba pyłkowego płaci się 80 kop.

(k) **Z Sieradza.** Wojska niemieckie pośpiesznie fortyfikują się pomiędzy rzeką Wartą a Zduńską Wolą. Zduńska Wola jest również pośpiesznie fortyfikowana.

Mieszkańcy przedmieść otrzymali rozkaz usunąć się z zajmowanych mieszkań.

Teatr i Sztuka.

— (o) **„Król skrzypków“ w imprezie łodzianina.**

(o) Słynny wirtuoz, królem skrzypków zwany, Eugène Ysaÿe, znajdujący się w imprezie łodzianina, p. Karola Rubinstejna, święcił obecnie, jako syn najwaleczniejszego narodu — Belgów, podwójne tryumfy w Anglii. Dwa koncerty w Londynie, z których pierwszy na pomoc rannym angielskim żołnierzom, drugi zaś na rzecz ofiar rozgromu Belgji, — odbyły się przy widowskich wypielonych śmietanką arystokracji szkockiej i angielskiej.

Na tournée do Ameryki p. Rubinstejn przyjął współnika, otrzymując za odstąpienie tej części dochodu, jak podaje jeden z dzienników londyńskich, 12,000 funtów szterlingów.

Szajka złodziejska.

— (o) Przed dziesięcioma dniami zawiadomiono 6-a dzielnicę Milicji, że popełniona została kradzież w lokalu Tow. cyklistów „Union“ przy ul. Piotrkowskiej. Po zbadaniu, okazało się, że istotnie zabrano z lokalu tego klubu wiele wartościowych przedmiotów, w tej liczbie srebrne puhanry, wazy i serwis, kilka postumentów z brązu, oraz kolekcję pamiątkowych żetonów, nagród i medali.

Po upływie dni kilku Milicja zauważyła na jednej z bocznych ulic łęgomościa, noszącego srebrny puhan, Zatrzymano go i odprowadzono do biura dzielnicy przy ul. Pustej № 13. Na badaniu zeznał, że nazywa się Mojżesz Klozenberg, Hczy 24 i mieszka przy ul. Włodzimierskiej № 2. Innych zeznań poczynił on nie chciał, po chwili zaś, skorzystawszy z odwróconej od niego uwagi milicjantów, rozbił szybę w oknie i odłamkiem szkła zadał sobie w zamierze samobójczym ciężką ranę klatki piersiowej z prawej strony, oraz twarz nad lewym okiem. Wezwany lekarz Pogotowia opatrzył rany i odwiózł K. do szpitala św. Aleksandra, gdzie nazajutrz w dalszym ciągu prowadzono jego badanie.

Z nader skąpych wynurzeń Klozenberga udało się wszakże wywnioskować, że kradzież w klubie „Union“, w związku z innymi kradzieżami, dokonanymi w ostatnich czasach, wykonał Kl. z polecenia grasującej oddawna w naszych stronach szajki złodziejsko-paserskiej, przeważnie „Worszt“. Milicja wysłała oddział lotny, według zebranych wskazówek, do Zduńskiej Woli, gdzie u dało się aresztować przywódcę szajki Ajzyka Rawskiego, 22-letniego młodzieńca, wraz z jego dwiema towarzyszkami, również młodemi dziewczętami.

Dziawicem tym udało się w drodze uspić czujność straży obywatelskiej i „związu“. Obydwaj pomocnicy komisarza 6. dzielnicy czynią ener-

giczne poszukiwania tych zbiegów w spódnicach.

Klozenberga zaś i Rawskiego, i ich kilku współpracowników osadzono w więzieniu przy ul. Musza.

Ofiara oficera niemieckiego.

W gazecie „Birż. Wied.” przytoczony jest ciekawy fakt, jaki zdarzył się w czasie kwesty, która odbywała się w Piotrogradzie na rzecz ludności Królestwa Polskiego.

Jedną z pań, zbierającej ofiary, wręczył pewien pan 100 rb. Zapytany od kogo pochodzi ofiara, wymienił nazwisko czysto niemieckie; zaznaczył przytem, że ofiarodawca jest rodowitym Niemcem, oficerem armji pruskiej.

Poczem wręczający ofiarę opowiedział zdziwionej kwestarsce następujące szczegóły:

„Przed wojną byłem przedstawicielem pewnej berlińskiej firmy. Szef firmy w chwili rozpoczęcia działań wojennych, powołany został do armji niemieckiej. Stosunki moje z firmą siłą rzeczy zostały zerwane. W tych dniach otrzymałem od szefa firmy depeszę.

Mój były zwierzchnik dowiedział się o urzędzonej w Piotrogradzie kweszcie na rzecz Polski, której spustoszenie oglądał on z przerażeniem, jako oficer niemieckiej armji. W depeszy prosił on mnie o wręczenie, na jego rachunek 100 rubli. W jaki sposób dowiedział się mój zwierzchnik o kweszcie i jaką drogą przysłał depeszę do Rosji — jest dla mnie tajemnicą.

Przytaczając ten fakt „Birż. Wied.” dodaje od siebie: „Znalazł się oficer niemiecki, który powstydział się „czynów” swoich braci. Ku oburzeniu Wilhelma, iż w jego armji znajdują się „wyrodki”.

Telegramy.

Telegram Najwyższy.

TYFLIS (P. A. T.). — Namiestnik Kaukazu otrzymał od dowodzącego kaukaską dywizją kawalerji, Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza następujące zawiadomienie. Od Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana otrzymałem telegram treści następującej:

„Zakomunikuj przedstawicielom pułków z plemion kaukaz-

kich radość Moją z powodu posunięcia się naprzód tych oddziałów wojskowych, a także przekonanie Moje, że te pułki wykazały wielką dzielność wojskową.

MIKOŁAJ.

Proszę Waszą Ekszelencję zakomunikować wspomnianym plemionom na Kaukazie zdanie o nich Jego Cesarskiej Mości.

Podpisano MICHAŁ.

Rozkaz do armji.

TYFLIS. Rozkaz do armji kaukaskiej z dnia 29 października:

Turcy napadli w sposób zdradziecki na miasta nasze nadbrzeżne, a także na okręty naszej floty na Czarnym Morzu.

Najwyżej rozkazano zawiadomić, że Rosja jest na stopie wojennej z Turcją, przestąpić jej granice i wystąpić czynnie przeciwko Turcji.

Generał-adjutant
Woroncow-Daszkow.

Choroba Wielkiego Księcia Sergjusza Michałowicza.

PIOTROGRÓD. (PAT.) Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergjusza Michałowicza:

W końcu lipca Jego Cesarska Wysokość Sergjusz Michałowicz, podczas podróży do Serbji w sprawach inspekcji artylerji, zapadł ciężko na reumatyzm kończyn, który wpłynął na mięśnie i nerwy. Podczas tej długiej choroby chwilami zachodziły polepszenia i zmiany. W ostatnich czasach stan zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości znów pogorszył się, z powodu komplikacji, jakie zaszły w wątrobie i sercu.

Na oryginale podpisano:

Lejb-medyk dworu Jego Cesarskiej Mości, profesor Sirotin, i lejb-medyk dworu Jego Cesarskiej Wysokości, dr. med. Sander.

Państwa bałkańskie a wojna rosyjsko-turecka.

PIOTROGRÓD, (W. A. T.). W tutejszych sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Francja i Anglja wystąpią solidarnie z Rosją przeciwko Turcji.

W tychże sferach wypowiedają poglądy, że bez względu na zmienioną konjunkturę polityczną, Bułgaria zachowa neutralność. Wystąpienie Bułgarii przeciwko Serbji równałoby się wystąpieniu przeciwko Rosji, gdyż Serbja w chwili obecnej stanowi jakby część państwa rosyjskiego, która toczy walkę z militarystem niemieckim.

Militaryzm ten, jak wiadomo wylaźnił sobie igraszkę w postaci Turcji.

Co do ewentualnego zachowania się Rumunii, dyplomaci rosyjscy wypowiadają się z rezerwą, zaś Grecja nie weźmie udziału w konflikcie wojennym dopóty, dopóki Bułgaria nie wystąpi czynnie.

Obrońca Strassburga.

KOPENHAGA. (WAT) Pisma niemieckie przytaczają bez komentarzy wiadomość podaną przez prasę francuską, że w Strassburgu czynione są pospiesznie przygotowania na wypadek oblężenia twierdzy przez francuzów.

Most nadreński zabarykadowano.

Na dużej przestrzeni wokół twierdzy wzniesiono przeszkody druciane i porobiono okopy.

Wszyscy poddani obcy zostali wysłani.

Walka na morzu.

ALEKSANDRIA. Władze angielskie zatrzymały 22 niemieckie i austriackie statki handlowe. Załogi okrętów: 400 marynarzy i 90 kapitanów i wicekapitanów odstawiono na wyspę Nalts.

Ostatnie dni twierdzy Cin-dao.

LONDYN. „Times” donosi z Tokio, że dzięki nieustannemu bombardowaniu przez japończyków Cin-dao, twierdza ta wkrótce będzie zdobytą.

Forty zewnętrzne zostały już zdobyte przez japończyków, zaś z zewnętrznych bronią się tylko trzy. Nocy ubiegłej zatopili japończycy niemiecką łódź torpedową.

Barbarzyństwa niemieckie.

„Birż. Wied.” otrzymały list od sanitariusza rosyjskiego z Prus Wschodnich. Píše on między innymi:

...Nastroj wśród naszych jest doskonały. Przyczyniają się ku temu

przedewszystkiem zwycięstwa wojska rosyjskiego, a głównie naszego pułku, a także wiadomości, jakie otrzymaliśmy od jeńców-niemców.

Jeńcy ci zdumiewają nas swem wyczerpaniem. Niektórzy opowiadają, że nie jedli już kilka dni. W Niemczech — opowiadają oni — ludność wyraźnie wykazuje swe niezadowolnienie z powodu długotrwałości wojny. Kraj przeżywa niebawmy kryzys.

Podczas odwrotu Niemców ze wsi Kuligaszkki, ksiądz miejscowy zwrócił się do generała niemieckiego z prośbą, aby nie ostrzeliwano kościoła. Nie namyślając się długo, generał przyrzekł prośbę tę spełnić, radząc ludności, aby w razie ostrzeliwania przez Niemców wsi — pochowali się w kościele. Gdy tylko rozpoczęto bitwę — Niemcy dali ognia w stronę kościoła. W ten sposób zginęło wielu niewinnych mieszkańców...

Tylko kilku osobom udało się szczęśliwie wydostać z płonącego kościoła.

Co krok — to nowe i nowe opowiadania świadków naocznych, o okrucieństwach Niemców; we wszystkich zajętych przez nich czasowo miastach.

W pewnym miasteczku ułokowali Niemcy konie... w kościele...

Drugi kościół był widownią rozpasanej orgji zołdactwa.

Takiż los spotkał synagogę żydowską.

Zajawszy miasteczko, rozlokował się Niemcy w synagodze. W sądny dzień, najuroczystsze święto żydowskie, nie mieli żydzi gdzie odprawiać modłów, gdyż Niemcy nie wpuszczali nikogo do synagogi. Na odchodem synagoga została podpalona... Spłonęła doszczętnie, nie zdążono nawet uratować ródaków, stanowiących u żydów świętość.

Ofiary.

Zarząd główny łódzkiego oddziału Tow. oświetlenia elektrycznego z r. 1886 w Piotrogradzie ofiarował jednorazowo 2,000 rubli na urządzenie, oraz po 500 rb. miesięcznie na urządzenie lazaretu, prócz tego urzędnicy elektrowni zadeklarowali drogą składek osobistych około 80 rb. miesięcznie na cały czas trwania wojny.

Zarząd Tow. akc. polskich zakładów elektrotechnicznych „Siemens” w Łodzi, ofiarował jednorazowo 1,000 rubli — na utworzenie kilku łóżek w szpitalu P. K. Sanit. w Łodzi, pozatem 250 rb. miesięcznie, a urzędnicy powyższej firmy około 60 rb. miesięcznie.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Z powodu krążących po mieście pogłosek, jakoby gazowe oświetlenie uliczne miało być wkrótce przerwane,

GAZOWNIE MIEJSKIE

podają do publicznej wiadomości, że przy dzisiejszym stanie rzeczy w gazowni, **gazu dla oświetlenia ulic wystarczy mniej więcej do 1-go maja przyszłego roku.**

Z gazu do oświetlenia i gotowania mogą P. T. Konsumenci korzystać tymczasem w dalszym ciągu **bardzo oszczędnie** w godzinach od 7 do 8 rano, 10 do 1 przed południem i od zmroku do 9 wieczorem. W innym czasie ciśnienie w sieci rur doprowadza się do minimum.

Ważne dla Szanownych Pań!

Wskutek ciężkiego kryzysu szyję całą suknię za rubla, palto damskie za 4 ruble i kostjum za 5 rb. Z prośbą o robotę kreślę się

Z szacunkiem

E. RUDZKA.

Piotrkowska Nr 17.

Do Warszawy

jadę, zabieram listy i przesyłki. Wiadomość w biurze dzienników, Piotrkowska Nr 47. (w podwórzu)

Zgubiono

dnia 3 listopada wieczorem na ul. od Piotrkowskiej do Nowo-Cegielnianej teczkę skórzaną z papierami dla znalazcy bezwartościowem, za przeniesienie na ul. Widzewską Nr 76 m. 16 do Pani Brzezinskiej, łaskawy znalazca otrzyma nagrodę.

Doktor

W. Dutkiewicz

Nawrot I.

Choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe. Od 9 do 12 i od 5-8 po południu.

Ogłoszenia drobne:

Dobra krawcowa, izraelitka poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Skwerowa 17 sklep

Grupa studentów byłych uczniów Łódzkiej szkoły Przemysłowo-Manufakturalnej, organizuje i keje zbiorowa dla uczniów wszystkich klas wyżej wymienionej szkoły. Adr. P. Grynberg, Piotrkowska 120. Margulis, Zawadzka 50, od 10-12. od 2-4. 3-1

Kupię żarna do mielenia zboża — mąkę korbą kręconą, ręczne. Wiadomość w administracji „N. Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37.

Kupię beczkę do guołówki drewnianą nową lub żelazną używaną w dobrym stanie. Adres zostawi w „N. Kur. Łódzkim” Zachodnia 37

Zaginął paszport, wydany z gminy Męka, pow. sieradzkiego, gub. kaliskiej, na imię Stanisława Szewczyka.

Zaraz do wynajęcia 2 lub 3 pokoje umeblowane oddzielne wejście słoneczne ciepłe, elektryczność i kuchnia, Zawadzka 33 m. 8 II piętro.

Zaginęła karta od paszportu, w ydana z fabryki B. Biedermana, na imię Michała Kowalewskiego.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Pożnańskiego, na imię Stefana Rychlik.

CUKIER

na pudy i worki sprzedaje
Dom Handlowy
Benedict Kieszrowscy.
Piotrkowska 199.

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciową
Dr. Lewkowicz
powrócił.

Leczenie trypra bez szprycowań. Tel. 35-4
Przy sympłomach stosowanie prep. „60 914”
Kosciantynowska 12
obok teatru Selima.
od 9-12 i od 6-8. dla pań od 10-12
w niedzielę od 9 do 12.

Wielka oszczędność!

z powodu obecnej drożyzny zamiast mydła używajcie tylko

Polysulfid

specjalny środek do prania bielizny mycia podłóg, okien, pieców i t. p. przedmiotów cena za 1 funt kop 15 sposób użycia w opakowaniu. Sprzedawca hurtowa i detaliczna D. Myśli-borski Łódź, Zawadzka 13. Taniec mydło zwyczajne 20 kop funt. Nabyć można w aptekach i sklepach.